

5. Kryzys renesansu

Władza rozumu. Renesansowi humaniści marzyli o świecie, w którym najwyższą wartością jest rozum. Tak jak kosmosem rządzi wola Boża, stojąca na straży harmonii i ładu wszechrzeczy, tak w życiu ludzkim to, co przypadkowe i zmienne, powinno być podporządkowane rozumowi. „Bo tak wiedz, że w człowieku są mocarki dziwne, / Nie tylko sobie różne, ale i przeciwne” – pisał czarnoleski poeta, myśląc o targających ludźmi uczuciach i namiętnościach, takich jak gniew, pożądanie, strach, radość czy smutek. Na szczęście władza nimi – rozum, jako hetman, który / ma strzec, aby z nich żadna nie mogła wziąć góry” (*Satyr*). Kochanowski, jak inni myśliciele renesansu, starał się mądrze pokierować własnym życiem, doskonalić się, zdobywać sławę i szacunek innych. Ale wciąż rodziły się wątpliwości, czy rozum sprosta stawianym przed nim zadaniom.

Kapryśny los. Człowiek renesansu miał wyraźną świadomość, że o jego życiu nie decyduje on sam, lecz los. Jak pogodzić to przekonanie z renesansową koncepcją godności człowieka, przyrównującego się do Boga i kierującego się zawsze rozumem? Czy rzeczywiście sami decydujemy o sobie i jesteśmy kowalami własnego losu? Czy naprawdę jesteśmy wolni? A jeśli tak, to w jaki sposób poradzić sobie z przypadkami fortuny? Jeśli zaś wolność jest wyłącznie pozorem, to jaki sens ma nasze życie? Czy Bóg jest rzeczywiście doskonałym architektem świata, czy też tylko ludzi człowieka fałszywymi prawdami i wartościami? Czy rozum w ogóle jest w stanie dotrzeć do prawdy? Te niepokojące pytania pojawiały się często w literaturze i filozofii późnego renesansu. Znajdziemy je w *Próbach Michela de Montaigne'a* (zob. s. 68) i w całej niemal twórczości Jana Kochanowskiego, nie tylko w *Trenach*, lecz także we *Fraszkach* i w *Pieśniach*.

Michel de Montaigne

Próby (fragmenty)

Może nie bez racji przypisujemy prostactwu i nieświadomości łatwość wierzenia i ulegania wpływom. Czytałem gdzieś czy słyszałem, że wiara jest to jakoby odciśnięty w naszej duszy; im ta miększa i mniej oporna, tym łatwiej w niej coś wycisnąć. [...] Im bardziej dusza jest próżna i bez przeciwwagi, tym bardziej ugina się pod ciężarem lada perswazji [...]. Ale też z drugiej strony jest to głupia zarozumiałość lekceważyć wszystko i gardzić jako fałszem wszystkim, co nam się nie zdaje prawdopodobne: powszechny błąd tych, którzy mniemają, iż mądrość ich przerasta pospolitą miarę. I ja tak czyniłem dawniej; kiedy słyszałem, jak ktoś mówi o duchach wracających z tamtego świata albo o przepowiadaniu rzeczy przyszłych, o czarach, urokach, albo inne jakies opowieści, z którymi rozum mój nie mógł się uporać, [...] uczuwałem w sercu litość nad biednym gminem¹, tumanionym takimi baśniami. Owo teraz uważam, iż ja sam byłem co najmniej na równi godzien litości: nie iżby doświadczenie od tego czasu przekonało mnie

¹ gminem – prostym ludem

² niemożliwą – niemożliwą

³ płocho – lekkomyślnie

⁴ „w niczym nadto” – w sensie:
w niczym nie należy przesadzać

o czymś ponad moje dawne wiary (ciekawości wszelako mi nie brakło); jeno rozum pouczył mnie, iż potępiać tak stanowczo jakąś rzecz jako fałszywą i niemożliwą² znaczy przypisywać samemu sobie, iż posiada się w głowie kresy i granice woli Boga i potęgi przyrody; nie ma zaś na świecie obłąkańszego szaleństwa, niż chcieć je sprowadzać do wymiarów naszego pojęcia i rozumu. Jeżeli mamy nazwać monstrami albo cudami wszystko to, czego nasz rozum nie może dociec, ileż ich bez ustanku nastęrcza się naszym oczom? Zważmy, poprzez jakie chmury i jak po omacku dochodzimy do poznania przeważnej części rzeczy, których możemy niemal wprost ręką dotykać [...] [...]

Ten, który nigdy nie widział rzeki, przy pierwszej, którą spotkał, mniemał, iż to jest ocean; rzeczy, które wedle naszej świadomości są największe, uważamy za szczyt tego, co natura zdolna jest stworzyć w tym rodzaju. [...] Nowość rzeczy bardziej niż ich wielkość pobudza nas do dociekania przyczyny. Trzeba sądzić z większym uszanowaniem o nieskończonej potędze natury, a z większą skromnością o naszej nieświadomości i niemocy. Ileż jest rzeczy mało prawdopodobnych, a stwierdzonych przez ludzi godnych wiary! Jeśli to nie starczy, aby nas przekonać, trzebaż bodaj zostawić sąd nasz w zawieszeniu: odrzucać je jako niemożliwe znaczy przypisywać sobie w nierozumnej pysze sąd o tym, dokąd sięga możliwość. Gdyby się rozumiało dobrze różnicę między niemożliwym a niezwykłym, między tym, co jest przeciw porządkowi natury, a co przeciw powszechnemu mniemaniu ludzi, wówczas, nie dając wiary zbyt płocho³ ani też nie odmawiając jej zbyt uparcie, przestrzegaloby się reguły „w niczym nadto”⁴ [...].

Księga pierwsza

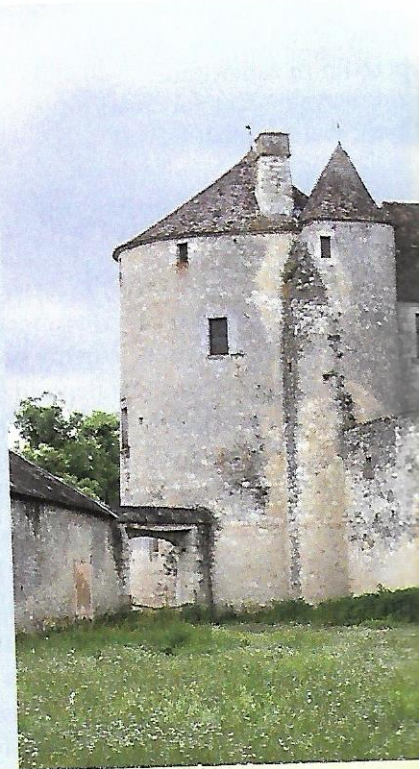
Wskazówki do lektury

Autor: Michel de Montaigne [miszel de mąteń]
(1533–1592)

- Był rówieśnikiem Jana Kochanowskiego.
- Do szóstego roku życia rozmawiano z nim tylko po łacinie, dlatego znakomicie poznał ten język (francuskiego nauczył się dopiero później).
- Mając z powodu nieznamości francuskiego słaby kontakt z rówieśnikami, żył przede wszystkim w świecie książek.
- Studiował w Paryżu.
- Bywał na dworach francuskich królów.
- Przez kilkanaście lat pełnił różne urzędy publiczne, np. był merem Bordeaux [bordo].
- W wieku 37 lat „porzucił niewolę dworskich i publicznych zajęć” i poświęcił się całkowicie studiom oraz pisaniu.
- W wieży swojego zamku w pobliżu Bordeaux urządził pracownię i bibliotekę, jeden z największych w tym czasie prywatnych księgozbiorów (około 1000 tomów).
- Na belkach sufitu kazał wyryć swoje ulubione sentencje z dzieł pisarzy antycznych.
- Wymyślił własne godło, które kazał wybić w formie medalu; na awersie widniała waga opatrzona dewizą *Cóż ja wiem?*, na rewersie był zaś napis: *Wstrzymuję się od wydawania sądów.*



Michel de Montaigne, portret przypisywany Danielowi Dumonstierowi, 1578 (Condé Museum – Muzeum Kondeuszy, Chantilly)



Słynna wieża Montaigne'a, w której powstały *Pró*

Zrozumienie⁵ jest naszą wrodzoną i pierworodną chorobą. Najbardziej opłakany i kruchy ze wszystkich stworzeń jest człowiek, a zarazem najpyszniejszym. Czuje się i widzi pomieszczonym na śmietniku i gnoju świata, przykutym i przywiązany do najgorszej, najbardziej umarłej i zmurszałej jego części, na najniższym piętrze domu, najbardziej oddalonym od sklepienia niebios, wraz ze zwierzętami najpodlejszej kondycji; i oto w urojeniu swoim stawia się nad krąg księżycy i niebo kładzie sobie pod stopy!

Przez tę samą próżność i urojenie przyrównuje się Bogu, przypisuje sobie boskie przymioty, wyróżnia sam siebie i oddziela od ciżby⁶ stworzeń, odmierza dział⁷ zwierzętom, swoim współbraciom i kompanom, i rozdziela im takie porcje sił i cnót, jak jemu się podoba. W jaki sposób może on, wysiłkiem swego pojęcia, przeznaczyć⁸ wewnętrzne i tajemne poruszenia zwierząt? Przez jakie porównanie ich z nami wnosi⁹ on o głupocie, którą im przypisuje? Kiedy igram z moją kotką, któż wie, czy ona bardziej nie bawi się mną, niż ja nią? Zabawiamy się wzajemnymi błazeństwami; jeśli ja mam swoje humory w zaczęciu i poniechaniu zabawy, i ona ma je tak samo. [...]

Natura umiłowała jednakowo wszystkie stworzenia; nie masz ani jednego, którego by w pełni nie obdarzyła wszystkimi środkami potrzebnymi do utrzymania bytu. Te pospolite skargi, jakie słyszę w ustach ludzi (jako że swawola ich rojeń na przemian to wynosi ich pod chmury, to znów pogrąża aż w antypody¹⁰), iż jesteśmy jedynym zwierzęciem opuszczonym, nagim na nagiej ziemi, spętany, skrzepowany, niezdolnym uzbroić się i odziać czym innym jak jeno łupem z drugiego; gdy wszystkie inne stworzenia natura ubrała strąkiem, skorupą, korą, sierścią, wełną,

⁵ Zrozumienie – zrozumiałstwo, pycha

⁶ ciżby – tłum

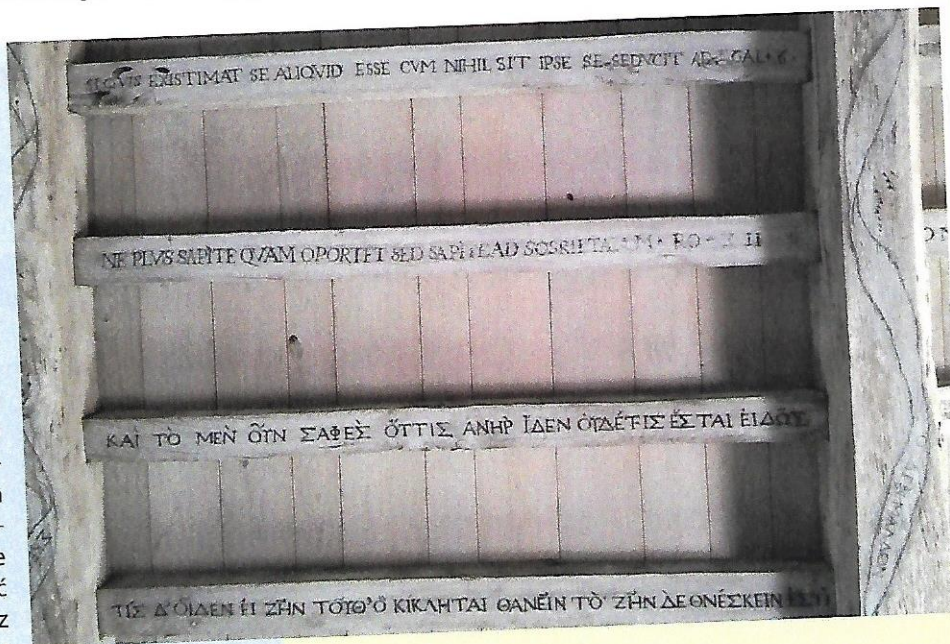
⁷ odmierza dział – wyznacza możliwości

⁸ przeznaczyć – zrozumieć

⁹ wnosi – wnioskuję

¹⁰ swawola... – sens: ich lekko-myślność sprawia, że raz unoszą się pychą, innym znów razem popadają w nastrój wprost przeciwny (antypody to punkt leżący dokładnie po drugiej stronie Ziemi)

Próby. W samotności, daleko od niepokojów świata, Montaigne zaczął spisywać swoje myśli i refleksje. Liczne lektury i osobiste doświadczenia zbliżyły go do starożytnego sceptycyzmu (zob. 1. część podręcznika). Człowiek nie ma dostępu do prawdy, każdy może mieć swoją prawdę. Montaigne był wrogiem wszelkiego dogmatyzmu. Pokazywał, jak łatwo można obalić powszechnie przyjmowane mniemania i poglądy. Nie podzielał łatwego optymizmu renesansu, nie czcił bezkrytycznie człowieka i jego dzieł. Swoje refleksje nazwał próbami, ponieważ nie uzurpował sobie prawa do ostatecznych rozstrzygnięć i wyczerpania podejmowanych przez siebie problemów. Montaigne, snując swobodnie myśli, łącząc naukową, filozoficzną refleksję z wątkami osobistymi i nadając tym rozważaniom piękną literacką formę, stworzył nowy gatunek pisarski – **esej** (fr. *essai* 'próba'). *Próby*, pisane w latach 1572–1587, szybko zdobyły ogromne uznanie i znalazły licznych naśladowców w całej Europie.



Sentencje na stopnie pracowni Montaigne'a. Na jednej z belek widnieje łaciński napis: *Ne plus sapite, quam oportet, sed sapite ad sobrietatem*, co oznacza: „Nie rozumiejcie więcej, niż należy rozumieć, lecz rozumiejcie z umiarem”; jest to nieco zmieniony cytat z *Listu św. Pawła do Rzymian* (12,3).

kolcami, skórą, włosiem, pierzem, łuską, runem i jedwabiem, wedle potrzeb ich istnienia: uzbroiła je szponami, zębami, rogami, aby mogły zaczepiać i bronić się; ba, sama nauczyła je tego, co im jest potrzebne: pływać, biegać, latać, śpiewać; gdy człowiek nie umie ani chodzić, ani mówić, ani jeść bez nauki, ani zgoła nic, oprócz płakać [...]; owe skargi są fałszywe. W porządku świata panuje większa równość i bardziej jednostajny podział. Nasza skóra, tak dobrze jak pokrycie zwierząt, opatrzone jest wytrzymałością na dokuczliwość aury [...].

Księga druga

Przełożył Tadeusz Boy-Żeleński

Czytamy, analizujemy, interpretujemy

- 1 Znajdź w tekście dwa zdania, które streszczają postawę autora. Jak Montaigne ją motywuje?
- 2 Zinterpretuj godło Montaigne'a.
- 3 W jakim celu Montaigne porównuje człowieka i zwierzę?
- 4 Porównaj stanowisko Montaigne'a na temat pozycji człowieka w świecie z poglądami Pica della Mirandoli.
- 5 Znajdź w tekście fragmenty osobiste, dotyczące samego pisarza.
- 6 Ostatni fragment tekstu obfituje w wyliczenia. Określ ich funkcję.
- 7 Człowiek w ocenie Montaigne'a – sporządź notatkę na ten temat.
- 8 Porównaj postawy Montaigne'a i Kochanowskiego. Co tych pisarzy łączy, a co dzieli?
- 9 „Nie rozumiejcie więcej, niż należy rozumieć, lecz rozumiejcie z umiarem”. Jak w świetle filozofii Montaigne'a interpretujesz tę sentencję?
- 10 Posługując się zawartymi w podręczniku informacjami na temat postawy sceptycznej, napisz krótkie wypracowanie na temat: Montaigne jako sceptyk.



Giovanni Cariani, *Koncert*, obraz olejny na płótnie, ok. 1520 (National Gallery of Art, Waszyngton). Muzyk gra na lutni.

Jan Kochanowski

Pieśń IX, Księgi pierwsze

Chcemy sobie być radzi¹?
Rozkaż, panie, czeladzi²,
Niechaj na stół dobrego wina przynaszają,
A przy tym w złote gęśli albo w lutni³ grają.

Kto tak mądry, że zgadnie,
Co nań jutro przypadnie?
Sam Bóg wie przyszłe rzeczy, a śmieje się z nieba,
Kiedy się człowiek troszcze⁴ więcej, niżli trzeba.

Szafuj gotowym bacznie⁵!
Ostatek, jako zaczniesz,
Tak Fortuna niech kona⁶: raczy li łaskawie,
Raczy li też inaczej – my siedziem w jej prawie⁷.

U Fortuny to snadnie⁸,
Że kto stojąc upadnie,
A który był dopiero u niej pod nogami,
Patrzajże go po chwili, a on gardzi nami.

¹ **Chcemy...** – chcemy się cieszyć, chcemy być szczęśliwi

² **czeladzi** – służbie

³ **w gęśli... w lutni** – na gęślach, na lutni

⁴ **troszcze** – martwi

⁵ **Szafuj gotowym bacznie** – korzystaj z tego, co masz, rozsądnie

⁶ **kona** – kończy

⁷ **siedziem w jej prawie** – podlegamy jej wyrokom

⁸ **snadnie** – zob. s. 25, przyp. 6

Wszystko sie dziwnie plecie
Na tym tu biednym świecie,
A kto by chciał rozumem wszystkiego dochodzić,
I zginie, a nie będzie umiał w to ugodzić⁹.

Próżno ma mieć na pieczy¹⁰
Śmiertelny wieczne rzeczy;
Dosyc na tym, kiedy wie, że go to nie minie,
Co z przejrzienia Pańskiego¹¹ od wieku mu płynie.

A nigdy nie zabłądzi,
Kto tak umysł narządzi¹²,
Jakoby umiał szczęście i nieszczęście znosić,
Temu mężnie wytrzymać, w owym sie nie wznosić¹³.

Chwałę szczęście stateczne;
Nie chce li też być wieczne¹⁴,
Spuszczę¹⁵, com wziął, a w cnotę własną sie ogarnę¹⁶
I uczciwej chudoby¹⁷ bez posagu¹⁸ pragnę.

Nie umiem ja, gdy w żagle
Uderzą wiatry nagle,
Krzyżem padać i świętych przenajdować dary¹⁹,
Aby łakomej wodzie tureckie towary

Bogactwa nie przydały,
Wpadwszy gdzie między skały.
Tam ja bezpiecznym sercem i pełen otuchy
W równej fuście²⁰ popłynę przez morskie rozruchy.

Wskazówki do lektury

Fortuna – bogini zmiennego losu. W starożytnym Rzymie bogini **Fortuna** uosabiała kapryśne szczęście. Była zwykle przedstawiana jako kobieta z zawiązanymi oczyma, trzymająca w dłoni róg obfitości i ślizgająca się po morzu na kole lub kuli. Uważano powszechnie, że Fortuna ma dwie twarze: dobrą (symbolizującą szczęście) i złą (przedstawiającą nieszczęście). Główną cechą tego bóstwa była zmienność. Wedle paradoksalnej formuły powtarza-

nej przez starożytnych „Fortuna jest stała w swoich odmianach”.

Życie-żegluga. Kochanowski przywołuje w tej pieśni antyczny topos życia-żeglugi, wzbogacając go realiami swojej epoki. Niezwykle dochodowy wówczas handel towarami ze Wschodu („tureckie towary”) wiązał się jednak z dużym ryzykiem.

⁹ **nie będzie...** – nie potrafi tego zrozumieć

¹⁰ **mieć na pieczy** – dbać, starać się

¹¹ **przejrzienia Pańskiego** –

¹² **Kto tak...** – sens: kto się wewnętrznie przygotowuje

¹³ **Temu mężnie...** – w jednym wytrzymać mężnie, w drugim nie unosić się (pychą)

¹⁴ **Nie chce li...** – jeśli nie chce być wieczne

¹⁵ **spuszczę** – oddam

¹⁶ **w cnotę...** – sens: obronię się moją cnotą

¹⁷ **chudoby** – skromnego dobytku

¹⁸ **bez posagu** – tu: bez nadmiaru, zbytku

¹⁹ **przenajdować dary** – przekupywać, zjednywać darami

²⁰ **W równej fuście** – w spokojnej łodzi

Czytamy, analizujemy, interpretujemy

- 1 Odtwórz wizję ludzkiego życia, która została wpisana w utwór. Czy poeta rozstrzyga, kto rządzi naszym istnieniem?
- 2 Jaką postawę powinien przyjąć człowiek wobec zmienności losu?
- 3 Wskaż w tekście fragment charakteryzujący stoicką postawę wobec Fortuny.
- 4 Zinterpretuj zawarty w utworze topos życia-żeglugi.

Jan Kochanowski *Pieśń IX, Księgi wtore*

Nie porzucaj nadzieje,
Jakoć się kółwiek¹ dzieje:
Bo nie już słońce ostatnie² zachodzi,
A po złej chwili piękny dzień przychodzi.

Patrzaj teraz na lasy,
Jako prze zimne czasy
Wszystkę swą krasę drzewa utracił,
A śniegi pola wysoko przykrył.

Po chwili wiosna przyjdzie,
Ten śnieg z nienagła zéjdzie³,
A ziemia, skoro słońce jej zagrzeje,
W rozliczne barwy znou sie odzieje.

Nic wiecznego na świecie:
Radość się z troską plecie⁴,
A kiedy jedna weźmie moc nawiętszą⁵,
W ten czas masz użrzec odmianę naprędzą.

Ale człowiek zhardziej,
Gdy mu sie dobrze dzieje,
Więc tez kiedy go Fortuna omyli,
Whet głowę zwiesi i powagę zmyli⁶.

Lecz na szczęście wszelacie
Serce ma być jednake,
Bo z nas Fortuna w żywe oczy szydzi:
To da, to weźmie, jako sie jej widzi.

Ty nie miej za stracone,
Co może być wrócone:
Siła Bóg może wywrócić w godzinie,
A kto mu kółwiek ufa, nie zaginie.

Czytamy, analizujemy, interpretujemy

- 1 Czym charakteryzuje się natura świata opisana w pieśni?
- 2 Podaj argumenty, których używa Kochanowski, by pocieszyć człowieka w nieszczęściu. Do jakiej tradycji poetyckiej przy tym nawiązuje?
- 3 Do jakich nurtów filozofii starożytnej odwołał się Kochanowski, formułując program radzenia sobie z niestalością Fortuny?



Hans Sebald Beham, *Fortuna*, 1541 (kolekcja prywatna)

- 1 **Jakoć się kółwiek** – jakkolwiek ci się
- 2 **ostatnie** – po raz ostatni
- 3 **zéjdzie** – zniknie
- 4 **plecie** – przepłata
- 5 **nawiętszą** – największą
- 6 **zmyli** – straci

Wskazówki do lektury

Mądrość lekarstwem na Fortunę. Pieśń IX
Jana Kochanowskiego jest utrzymana w duchu horacjańskim. Uczy mądrego korzystania z życia i zarazem przygotowuje człowieka na ciępienie. Gdy spotka nas bowiem nieszczęście (zła Fortuna), nie trzeba rozpaczac, bo przecież zawsze możemy spodziewac się rychłej odmiany losu! Fortuna pokaże nam w końcu swoje dobre oblicze. Nie wierzymy jednak w trwałość szczęścia – w jednej chwili los może nam odebrać to, czym nas obdarzył. Wobec odmian Fortuny człowiek powinien zawsze zachowac stałość i spokój.